

## JĘZYK SYMBOLICZNY APOKALIPSY ŚW. JANA

Rysem charakterystycznym literatury apokaliptycznej jest specyficzny język. W wielu wypadkach jest on niezwykle tajemniczy i nawet niezrozumiały, gdy czytamy tekst po raz pierwszy. Spróbujmy uświadomić sobie jego odrębność.

### Co to jest język symboliczny?

Potoczny język życia codziennego, specjalistyczny język różnych dziedzin naukowych, abstrakcyjny język filozofii – wszystkie te odmiany języka służą do opisu różnych relacji między ludźmi w obrębie otaczającego nas świata. Jeżeli ludzie chcą się nimi posłużyć, aby wyrazić doświadczenie religijne, tzn. relacje zachodzące między ludźmi a Istotą Boską, niezależnie od tego, jak Ją pojmują, muszą dokonać transpozycji symbolicznej, wyszukując w codziennym doświadczeniu potrzebne punkty wyjściowe. Język Biblii podlega również temu prawu, nawet jeżeli wyrażone w nim zostało zupełnie oryginalne i wyjątkowe doświadczenie duchowe. Język ten jest głęboko zakorzeniony w starożytnej kulturze Bliskiego Wschodu, ale u narodu izraelskiego nabrał specyficznego charakteru i zyskał nowe zabarwienie i nowe możliwości.

Symbol to „umowny, na analogii oparty znak, mający za zadanie uzmysłwić wartości innego, zazwyczaj wyższego rzędu. Do istoty symbolu należy to, że ma oznaczać inną rzeczywistość, ułatwiać poznanie czegoś, co jednak w pełni nie jest wyrażalne w znaku. Symbol bowiem nie tyle wyraża wprost tę rzeczywistość, ile raczej wywołuje analogiczny jej obraz”.<sup>1</sup>

Symbole są bardzo ważne w świecie wiary, ponieważ – będąc znakami z naszego świata – wprowadzają nas w inny świat, świat Pana Boga. Mają przybliżyć świat nadprzyrodzony.

Omawianie zagadnienia symboliki jest niezwykle trudne w odniesieniu do Biblii. Wynika to z wielości i różnorodności obrazów, jakimi posługują się autorzy natchnieni, a zwłaszcza autor Apokalipsy św. Jana. W tej księdze Nowego Testamentu mamy do czynienia z prawdziwym arsenalem obrazów, porównań, znaków, symboli, metafor. Przy ich pomocy autor usiłuje odsłonić głęboką rzeczywistość historii. Jednak oryginalność tych obrazów, ich zestawienie i niekiedy nieprzewidziana fantazja sprawiają ogromne trudności. A z drugiej strony widać, że język symbolu jest czymś naturalnym dla autora Apokalipsy tak, iż każdy zdaje sobie sprawę, że nie można interpretować tej księgi bez wyjaśnienia symboliki i jej elementów składowych.

W Apokalipsie św. Jana dostrzegamy to zjawisko powszechnie występujące we wszystkich kulturach. Obok „naturalnego” znaczenia słowa pojawia się jego znaczenie symboliczne. Jeżeli mówimy, że Jezus ma „potęgę” czy „moc” (Ap 5,12), to posługujemy się określeniem „naturalnym”. Jeżeli natomiast przedstawiamy Go jako „Lwa z pokolenia Judy” (Ap 5,5), posługujemy się określeniem symbolicznym. W obydwu wypadkach treść jest identyczna. Jednak w wypadku Apokalipsy sprawa nie jest prosta, gdyż autor nie posługuje się jednym rodzajem symboli, ale tworzy całą wielopłaszczyznową konstrukcję. Cała budowla jest sztucznie skonstruowana i autor niespodziewanie przechodzi z jednej płaszczyzny symbolicznej do drugiej. Wywołuje to stan zagubienia u czytelnika. Całość robi wrażenie tekstu hermetycznie zamkniętego. Jednak dzięki temu autor w sposób wyjątkowy gromadzi treść

<sup>1</sup> A. Jankowski, *Apokalipsa Świętego Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (Pismo Święte Nowego Testamentu, XII)*, Poznań: Pallottinum 1959, s. 80.

teologiczną, do której możemy dojść, uwolniwszy się od całego balastu symboliki. Możemy to jednak osiągnąć dopiero wtedy, gdy zastosujemy odpowiednie zasady interpretacji (hermeneutyki).

Dotrzemy do myśli autora, jeżeli w jakimś stopniu zrozumiemy te różnorodne płaszczyzny symboliki. Uda się to jednak dopiero wtedy, gdy bardzo uważnie przeczytamy tekst. Wtedy dokona się asymilacja świata symboli. Nie należy się jednak bynajmniej starać, a nawet w wypadku Apokalipsy św. Jana byłoby to błędne, aby natychmiast tworzyć całość z różnorodnych elementów symbolicznych. Należy tylko zwrócić uwagę na poszczególne elementy symboliczne, rozszyfrować je i próbować, o ile to możliwe, przełożyć je na język „naturalny”.

Zatrzymajmy się nad najczęściej występującymi w Apokalipsie św. Jana symbolami, aby zrozumieć treść tej księgi. Najpierw zwróćmy uwagę na formy, które są charakterystyczne dla całej Biblii oraz dla Księgi św. Jana, a następnie na symbole specyficzne dla literatury apokaliptycznej. Musimy jednak pamiętać, że nie wszyscy zgadzają się na proponowane określenia. Nie jest to jednak najważniejsze. Chodzi o sprecyzowanie treści, jaka kryje się w obrazach, aby ułatwić określenie myśli.

### **Co to jest język analogiczny?**

Mamy z nim do czynienia wtedy, gdy na wzór relacji zachodzących między ludźmi, Bóg jest przedstawiany jako Osoba, z którą ludzie nawiązują różnego rodzaju kontakty. To samo może się odnosić do rzeczywistości nadprzyrodzonych. Analogia jest możliwa w różnych płaszczyznach, zależnie od ludzkiego doświadczenia, które służy jako punkt wyjścia.

Na wiele sposobów Biblia mówi o Bogu; posługuje się różnymi określeniami. Przedstawia Go często jak ojca, króla, sędziego, pasterza. Dla Izraelitów wszyscy wspomniani ludzie pełnili ważne społecznie funkcje. Przyczyniali się w jakimś stopniu do pomnożenia czy zabezpieczenia wspólnego dobra. Niezależnie od tego, iż czasem ojcowie, królowie, sędziowie czy pasterze zawodzili, to jednak pisarze natchnieni uważali, że te osobistości odgrywają ważną rolę w społeczności i stanowią dobry środek czy sposób, przy pomocy którego można coś powiedzieć o Bogu. Podkreślali, że dobra i wartości, uosobione w tych, którzy pełnią funkcje społeczne, w Bogu osiągają stopień najwyższy i najdoskonalszy. Z tych racji Boga nazywali królem, sędzią czy pasterzem. Wiedzieli bowiem, że w ten sposób czytelnik może się dowiedzieć, kim jest Bóg – może odkryć Jego tajemnicę.

Analogie społeczne dostarczają bardziej złożonych symboli, takich jak obraz Boga-Ojca, Boga-Króla i Boga-Sędziego, przymierza z Bogiem, posiłku przy Bożym stole itd. Wszystkie te obrazy odnajdujemy w biblijnych przedstawieniach życia wiecznego. Ważne jest, aby zrozumieć, co każdy z nich sugeruje.

Analogia rodzinna dostarcza symbolu pierwotnego i podstawowego, opartego na stosunkach między ojcem a dziećmi. Dlatego autorzy natchnieni nazywają Boga *ojcem*. Podobnie czyni autor Apokalipsy św. Jana. Píše: „*Uczyńił nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego. Jemu chwala i moc na wieki wieków! Amen*” (Ap 1,6). Albo przekazuje zapewnienie: „*Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie*” (Ap 3,21).

### **Wszyscy oni z wielu powodów nazywają Boga *ojcem*.**

Ojciec daje życie. Z tego powodu Boga nazwano Ojcem. Jest bowiem Stwórcą. Daje człowiekowi życie: biologiczne i duchowe, a także nadprzyrodzone. Dlatego uważany jest za Ojca. Dla wszystkich ludzi, a szczególnie dla Izraelitów, jest stwórcą wszystkich i całego wszechświata.

W ojcu mieszczą się jeszcze inne dwie wartości: autorytet i miłość. Ojciec jest tym, który zaprowadza ład i porządek. Bez niego wychowanie dzieci nie przebiega właściwie. Gdy go braknie, wcześniej czy później zaczynają się zwykle kłopoty wychowawcze. Miłość matki jest ciepłem, które pozwala

rozwijać się dzieciom. Bez niej nie ma wychowania; nie ma w pełni rodziny. Jednak ta miłość jest często zbyt pobłażliwa – i dobrze, że taka jest. Dzięki temu nawet dziecko, które zawiniło, powraca do domu z zaufaniem. To zaufanie stwarza matka. Jednak ta czuła, delikatna miłość może być przez dzieci nadużyta. Może być potraktowana jako słabość. Dlatego potrzebny jest autorytet ojca. Nie po to, aby tyranizować i nadużywać siły, lecz by spokojnie i z miłością, chociaż w sposób zdecydowany, zaprowadzić porządek. Bóg jest podobny do takiego właśnie ojca. Dlatego został nazwany Ojcem.

Ale w rodzinie ojciec troszczy się o swoje dzieci i darzy je także miłością, nawet jeśli w wielu wypadkach nie jest to miłość tak czuła i delikatna jak miłość matki. W dobrym ojcu ujawnia się miłość. Być ojcem, to dawać siebie, to kochać kogoś, zanim on nas ukochał, kiedy jeszcze nie kocha, kiedy jeszcze nie istnieje. Rodzice pochylają się z całym poświęceniem nad dzieckiem, podporządkowują się mu w pełnym oddaniu, przypisują mu nieskończoną wartość, gotowi oddać krew, wszystkie dobra, życie dla niego, dla tego małego stworzenia nic nie znaczącego. I dzięki tej wspaniałomyślnej szczerobliwości rodziców dziecko się rodzi, żyje, uśmiecha się, znajduje po prostu normalne warunki egzystencji i budzi się również pewnego dnia do miłości, która je stworzyła. Podobnie Bóg. Opiekuje się wszystkimi (Ef 3,14-15).

Izraelici z jeszcze innego powodu nazywali Boga Ojcem. Czynili tak, gdyż mieli świadomość, że związał się On z nimi przymierzem. Zbliżył się do człowieka i związał się z nim w sposób wyjątkowy. Dlatego jego natchniony poeta napisał: „*Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz?*” (Pwt 4,7). Ciągłe objawiał się także jako pełen miłości Ojciec w historii narodu izraelskiego. Dlatego Izajasz modlił się: „*Ty, Panie, jesteś naszym Ojcem, Odkupiciel nasz – to Twoje imię odwieczne*” (Iz 63,16). Zaś prorocy Ozeasz i Jeremiasz zwracali uwagę na ogromną delikatność miłości Boga Ojca. Ozeasz napisał o niej: „*Miłowalem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. [...] A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich bratem; oni zaś nie rozumieli, że przywracałem im zdrowie. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go*” (Oz 11,1.3-4).

Ale Bóg objawił się w pełni jako Ojciec dopiero w Chrystusie. Nic zatem dziwnego, że Jan Paweł II napisał: „Chrystus jest jedyną drogą dostępu do Ojca”.<sup>2</sup> Wobec swoich rodaków, mieszkańców Nazaretu, Jezus powołał się na słowa proroka Izajasza (Łk 4,18nn). Jest znamienne, że tymi ludźmi – którym głosił Dobrą Nowinę – byli nade wszystko ubodzy, nie mający środków do życia; ludzie, których pozbawiono wolności; ślepi, którzy nie widzieli całego piękna stworzenia; ci, którzy żyli w ucisku serca lub też doznawali społecznej niesprawiedliwości, a nade wszystko grzesznicy. Wobec tych ludzi nade wszystko Jezus stał się szczególnie przejrzywym znakiem Boga, który jest miłością; stał się znakiem Ojca. W tym widzialnym znaku ludzie ówczesni – ale także ludzie naszych czasów – mogą „zobaczyć” Ojca.<sup>3</sup>

Nie wolno wreszcie zapominać, że Bóg jest dla nas Ojcem dzięki przybraniu nas za swoje dzieci (Ga 4,6; Rz 8,15). Chrzest jest w tym wypadku nowym stworzeniem. Dzięki niemu posiadamy specjalną, wewnętrzną – więź synowską z Ojcem. Jest to więź nowa, która wypływa już nie tylko z faktu stworzenia, ale pochodzi z wybrania nas i dopuszczenia do uczestnictwa w życiu samego Boga. Dzięki przyjsciu na ziemię Syna Bożego, dzięki Jego odkupieńczej śmierci i Zmartwychwstaniu, przez które przywrócił całe stworzenie Bogu, staliśmy się dziećmi Bożymi, czyli w następstwie przeobstwienia nas przez łaskę możemy Boga nazywać Ojcem.

W Ermitażu w Petersburgu znajduje się jedno z ostatnich dzieł Rembrandta *Powrót syna marnotrawnego*. Na tym obrazie na szczególną uwagę zasługują ręce i twarz postaci. Malarz, chcąc ukazać boską miłość, wybrał starca, prawie ślepego mężczyznę. Jedna jego ręka różni się od drugiej; jedna jest ręką kobiety a druga ręką mężczyzny. Ojciec jest nie tylko patriarchą. W równym stopniu jak ojcem

<sup>2</sup> TMA IV,55.

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, II,3.

jest także i matką. Dotyka syna kobiecą i męską dłonią. Jedna ręka podtrzymuje, a druga pieści; jedna daje poczucie bezpieczeństwa, a druga pociesza i przytula, aby uspokoić dziecko, które zrobiło sobie krzywdę. Wielki malarz w ten sposób oddał to, co tak często podkreślają autorzy Pisma Świętego. Ukazują Boga jako ojca, ale często przypisują Mu również uczucia matki. U Izajasza Bóg zapewnia: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15). Bóg ma przymioty najlepszego ojca ziemi i najlepszej matki. To właśnie chciał wyrazić Rembrandt. Tak przedstawił Boga Ojca.

Autorzy natchnieni nazywają Boga *królem*. Król przyczyniał się w jakimś stopniu do stworzenia, pomnożenia czy zabezpieczenia wspólnego dobra, nawet jeżeli niekiedy zawodził, gdyż bywali władcy, którzy nie interesowali się zbytnio szczęściem i pomyślnością narodu. Ale z tego powodu na Boga patrzono jak na króla. Podobnie czyni autor Apokalipsy św. Jana. Przesyła następujące pozdrowienie do siedmiu Kościołów, które są w Azji: „*Od Jezusa Chrystusa, Świadka Wiernego, Pierworodnego [wśród] umarłych i Władcy królów ziemi*” (Ap 1,5). Sławi także Boga: „*Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów!*” (Ap 15,3).

Niezależnie od tego, iż czasem ojcowie, królowie, sędziowie czy pasterze zawodzili, to jednak pisarze natchnieni uważali, że te osobistości, odgrywające ważną rolę w społeczności i stanowiące dobry przykład, przynajmniej w nieznacznym stopniu przypominają Boga. Dawali do zrozumienia, że pozytywne przymioty tych ludzi w Bogu osiągają stopień najwyższy i najdoskonalszy. Z tych racji Boga nazywali ojcem, królem, sędzią czy pasterzem. Wiedzieli bowiem, że w ten sposób czytelnik może się dowiedzieć, kim jest Bóg – może odkryć Jego tajemnicę.

### **Co to jest język figuralny czy figuratywny?**

Mamy z nim do czynienia wówczas, kiedy przedstawione w Biblii wielowiekowe doświadczenia narodu wybranego oraz instytucje, które kształtowały życie społeczne, narodowe i religijne Izraela, służą opisowi doświadczeń i instytucji chrześcijańskich. Przemawiają do wyobraźni ze względu na powiązania historyczne, w których nabrały po raz pierwszy zabarwienia religijnego. Bez tego konkretnego doświadczenia, nawet przy doskonałej transpozycji, środki te, obrazujące rzeczywistości eschatologiczne, są puste i nie przemawiają. Np. zrozumienie, czym dla Izraelitów było wejście do Ziemi Obiecanej po opuszczeniu Egiptu, pozwala uchwycić, czym będzie dla nas, po przebyciu ziemskiej pustyni, wejście do „*przyszłego świata*” (por. Hbr 1,1-11). Albo inny przykład. Zgromadzenia kultyczne Izraela w ziemskiej Jerozolimie ułatwiają zrozumienie sakramentalnej rzeczywistości Kościoła jako zgromadzenia ludzi wszystkich ras, w oczekiwaniu na zgromadzenie wybranych w niebieskim Jeruzalem.

a) Pismo Święte przedstawia bardzo często szczęście czasów ostatecznych jako posiłek (uczpę). „*Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze uczpę z tłustego mięsa, uczpę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win*” (Iz 25,6). Jezus, kiedy mówi o nagrodzie, wspomina, że ci, którzy osiągną szczęście, będą jedli razem z Nim przy jednym stole (Łk 22,30). Wspólny posiłek daje odczucie szczęścia oraz stwarza specjalne więzy, których nie wolno niszczyć. Dlatego Jezus, ujawniając zdradę, z żalem cytuje Psalm 41: „*Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją piętę*” (J 13,18). Posiłek był i jest czymś niezwykle ważnym dla ludzi wielu kultur. „Niemal tuż po wylądowaniu w Tbilisi zostałem zawiedziony za stół i pouczony, jak się przy nim zachować. Bo Gruzini wiedzą, że kultura stołu, obrządek stołu są dziś w Europie zarzucone i zapomniane, że biesiada została odarta ze swoich treści. [...] Stół jest ogniskiem przyjaźni. Człowiek może istnieć tylko wśród przyjaciół. Największą karą dla Gruzina jest skazać go na samotność. Odcięty od innych, czuje się zagrożony, traci grunt pod nogami. Dopiero w gronie przyjaciół jest znowu sobą. Staje

się na powrót elementem całości, gałęzią wyrastającą z pnia. Przyjaźń jest warunkiem życia i dlatego trzeba ją umocnić. Przyjaźń umacnia demonstracja. Stół jest okazją demonstrowania przyjaźni”.<sup>4</sup>

Znalazło to także odbicie w Apokalipsie św. Jana. Anioł mówi: „*Błogostawieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka*” (Ap 19,9). A inny anioł wzywa: „*Pójdźcie, zgromadźcie się na wielką ucztę Boga*” (Ap 19,17).

b) W Piśmie Świętym Jerozolima jest symbolem największego szczęścia. Dla Izraelitów była ona wyjątkowym miejscem, gdyż uchodziła za mieszkanie Boga. Mędrcy Izraela twierdzili, że Bóg zesłał na świat dziesięć rodzajów cierpienia. Dziewięć z nich przypadło Jerozolimie, a tylko jedna dziesiąta reszcie świata. Ale dodawali zaraz, jakby dla uzupełnienia i podtrzymania na duchu: Bóg stworzył dziesięć rodzajów piękna. Dziewięć z nich przypadło w udziale Świętemu Miastu, a tylko jedna dziesiąta reszcie świata. Dlatego uchodziło ono za „*cud piękna, radość całego świata*” (Lm 2,15). A aforyzm uczonych izraelskich zapewniał, że „*kto nie widział Jerozolimy, ten nigdy nie widział pięknego miasta!*”<sup>5</sup> Dlatego pielgrzymi przybywający do niej opiewali jej chwałę w tzw. *psalmach wejścia (gradualnych)*. Pójść do Jerozolimy, chociaż raz w życiu znaleźć się w Świętym Mieście – to było najskrytsze i najdroższe marzenie wszystkich rozproszonych po całym świecie Izraelitów. Każdy zaś Żyd, pielgrzymujący do tego miasta, był zobowiązany podziwiać jego piękno. Powinien krążyć po jego ulicach i zaułkach, aby po powrocie do domu opowiadać wszystkim o jego pięknie. Nic więc dziwnego, że Jerozolima stała się obrazem szczęścia czasów mesjańskich.

Z tego też względu autor Apokalipsy św. Jana na ostatnich stronicach kreśli obraz nowego stworzenia – Jeruzalem Niebieskiego (Ap 21-22). „*I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża*” (Ap 21,1-2).

c) We wszystkich epokach ludzie tęsknili za pokojem. Był on zawsze najbardziej upragnionym dobrem. Odczuwali to Izraelici, ciągle zagrożeni w swym istnieniu. Dlatego prorok pisze, że kiedy nadejdą czasy wybawienia, „*wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy*” (Iz 2,4). Zapowiada, że kiedyś nadejdzie taki czas, iż „*naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się zaprawiać do wojny*” (Iz 2,4).

Na początku Księgi Rodzaju przedstawiony jest raj, który człowiek utracił. Prorocy często powracali do tego świata rajskiego. Zapowiadali, że wróci pokój w świecie zwierząt. Człowiek zawsze widzi dobrze wady u innych. Nawet u zwierząt. Wiadomo, osioł jest leniwy, bo nie chce dla nas pracować. A powinien. Powinien to robić szybko i być jeszcze wdzięczny. Wilk stał się symbolem okrucieństwa i wrogości. Dlatego mówimy: „*człowiek człowiekowi wilkiem*”. Nie wiadomo, skąd nam to przyszło do głowy, że zwierzęta potrafią się zwalczać tak bezinteresownie jak my. Tymczasem to my jesteśmy geniuszami w dziedzinie wzajemnego niszczenia się i w tym nikt nam nie dorówna. Ale z tego powodu, kiedy prorok chciał stwierdzić, że kiedyś nastąpi czas wymarzonego pokoju, napisał: „*Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą spotem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legaty. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii*” (Iz 11,6-8). W idyllicznym obrazie, jakby wziętym ze świata bajek i marzeń, natchniony autor chce pouczyć o przyjaźni i życzliwości, jaka kiedyś nastanie. Spełnią się odwieczne marzenia.

Siedmiu Kościołom autor Apokalipsy św. Jana przesyła życzenie: „*Łaska wam i pokój*” (Ap 1,4). A Jeruzalem Niebieskie będzie bezpiecznym miejscem schronienia (por. Ap 21-22).

## Co to jest język mityczny?

<sup>4</sup> R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa: Czytelnik 1986, s. 137.

<sup>5</sup> *Talmud Babiloński*, Sukkah LI,6.

Mamy z nim do czynienia bądź wówczas, kiedy wyobraźnia dokonuje czaso-przestrzennej projekcji naszego wewnętrznego doświadczenia, bądź też kiedy ludzkie marzenia przybierają formę zobiektywizowanego obrazu, który wyobraźnia przenosi na początek lub na koniec czasów, bądź też kiedy dramatyczne aspekty naszej egzystencji na tym świecie, czy nasze wewnętrzne doświadczenia, stają się wątkiem tragicznych scen, w których występują postacie symboliczne, zestawione ewentualnie z postaciami rzeczywistymi. Można jako przykład podać obraz utraconego raju, którego elementy składowe przenosi się na koniec czasów i traktuje jako obietnicę. Obraz walki Boga z mocami zła może służyć jako środek do przedstawienia aktu odkupienia, w czasie którego Chrystus, zwycięzca grzechu i śmierci, przekazuje ostatecznie wszystko Ojcu (1 Kor 15,23-28). Bez tych wyobrażeń, skonstruowanych z różnych elementów, nie mielibyśmy sposobu przekazania tego, co się wymyka naszemu doświadczeniu zmysłowemu i logicznym pojęciom. Uporządkowany układ symboli przemawia do nas za pośrednictwem wyobraźni. Tak pojmowany mit kryje w sobie pewną rzeczywistość.

Język symboliczny jest często zaczerpnięty z mitologii wschodnich albo z astrologii. Temat walki Boga z potworem chaosu, nazywany w różny sposób, jest przykładem wpływu starożytnych mitologii wschodnich na apokalipsy judaistyczne. W apokalipsie Księgi Daniela (rozdz. 7) dostrzegamy proces historyzacji starego mitu, przeciwstawiającego Boga siłom zła, które reprezentują potwory morskie. Cztery bestie wychodzące z morza, które uchodzi za siedzibę sił zła, symbolizują cztery królestwa: lew – Babilon; niedźwiedź – państwo Medów; pantera – Persję, a czwarta (nie nazwana) – Grecję. Autor odwołuje się tutaj do mitów, według których morze jest zamieszkane przez potwory wrogie bóstwu, np. Mardukowi w mitologii babilońskiej i Baalowi w ugaryckich koncepcjach religijnych. Według *Enuma Elisz* Tiamat zrodziła hydrę, czerwonego smoka-lahamu, wielkiego lwa, wściekłego wilka, człowieka-skorpioną, człowieka-rybę, koziorożca (II,26). Wydaje się, że fantastyczne zwierzęta stały się prototypem dla autora natchnionego. Podobnie ma się rzecz z obrazem morza jako siły wrogiej Boga i rodzącej potwory.

Podobne zjawisko występuje w Apokalipsie św. Jana, gdzie występuje Smok i Bestia. *„I ujrzałem Bestię wychodzącą z morza, mającą dziesięć rogów i siedem głów, a na rogach jej dziesięć diademów, a na jej głowach imiona bluźniercze”* (Ap 13,1).

\*\*\*

Żydzi byli narodem, dla którego symbole znaczyły bardzo wiele. Prawie każdy przedmiot, nawet rzeczy powszechnego użytku, a również każda prawie czynność, poza swym naturalnym znaczeniem, posiadały jakąś treść wyższą, duchową, przenośną. Widać to dobrze w księgach Starego Testamentu, które wiele razy dają do zrozumienia, że jakaś rzecz lub czynność posiada symboliczne znaczenie. W wielu wypadkach jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że jakaś rzecz może mieć to podwójne znaczenie, tak iż nawet nas to nie zaskakuje. Na przykład równoczesne przejście dwóch osób pomiędzy dwoma częściami mięsa, pochodzącego z właśnie zabitego zwierzęcia, symbolizowało zawarcie przymierza między tymi ludźmi albo plemionami, które reprezentowali. Symboliczna treść wiąże się więc w jakiś sposób z samą rzeczą lub czynnością. Symboliczne znaczenie jest zatem znaczeniem wyrażającym rzeczywistość, nie fikcyjną treść, rzeczywiste zobowiązanie.

Tę starą tradycję Izraelitów, którzy posługiwali się językiem obrazowym, symbolicznym przejął autor Apokalipsy św. Jana.

Pytanie: Co to jest język figuralny czy figuratywny?